

Odrębności w polszczyźnie miejskiej Poznania

■ MAŁGORZATA WITASZEK-SAMBORSKA

Regionalizmy, zwłaszcza leksykalne, nadające językowi potocznemu specyficzne lokalne zabarwienie, nie są błędami. Są objęte normą leksykalną polszczyzny ogólnej, lecz ze względu na ich lokalne zabarwienie zaleca się ograniczanie ich użycia do kontaktów językowych w skali regionu.

Zainteresowanie naukowe językowymi odrębnościami mieszkańców miast z różnych regionów Polski rozpoczęło się na początku XX w. od artykułów Antoniego Danysza¹ i Kazimierza Nitscha². Odrębności poznańskie, rozpatrywane głównie w kategoriach błędów językowych, w XX-leciu międzywojennym doczekały się kilku drobnych opracowań³. Problematyką tą, już nie wyłącznie w kategoriach poprawnościowych, lecz z perspektywy socjolingwistycznej, zainteresowali się w latach 70. i 80. badacze we Wrocławiu (Antoni Furdal), Krakowie (Bogusław Dunaj), Łodzi (Maria Kamińska), Katowicach (Władysław Lubaś) i Poznaniu (Monika Gruchmanowa). Prace te nie były centralnie koordynowane, toteż przebiegały w różnych kierunkach w poszczególnych ośrodkach, ale punktem wyjścia dla nich wszystkich były

wspomniane już artykuły Antoniego Danysza i Kazimierza Nitscha oraz opublikowane w 1973 r. przez Antoniego Furdala *Materiały do kwestionariusza do badania dialektów kulturalnych i miejskich w Polsce*⁴. Efektem tych badań były publikowane wówczas zbiory tekstów mówionych mieszkańców miast (np. Śląska, Krakowa, Częstochowy) i liczne artykuły cząstkowe dotyczące regionalnych odrębności w polszczyźnie.

W Poznaniu najwięcej uwagi i serca poświęciła lokalnym odrębnościom językowym prof. dr hab. Monika Gruchmanowa. Ukoronowaniem wieloletnich, żmudnych badań w tym zakresie było ukazanie się w 1997 r. *Słownika gwary miejskiej Poznania*, a w roku 1999 jego drugiego wydania, poszerzonego o suplement⁵. Jest to jedyne dotąd synchroniczne opracowanie leksykograficzne pol-

¹ A. Danysz, *Odrębności słownikarskie kulturalnego języka polskiego w Wielkopolsce w stosunku do kulturalnego języka w Galicyi*, „Język Polski” 1914, z. 8–10, s. 243–261.

² K. Nitsch, *Odrębności słownikowe Poznania, Krakowa i Warszawy*, „Język Polski” 1914, z. 8–10, s. 261–270.

³ J. Biliński, *Błędy językowe*, Poznań 1922; E. Klich, P. Ciuła, W. Czarnecki, *Przyczynki do gwary uczniowskiej w Poznaniu i Trzemesznie*, „Slavia Occidentalis” 1927, 6, s. 290–307; A. Szyperski, *Błędy językowe w Wielkopolsce*, Środa 1933; tenże, *Mowa zapomniana. O archaizmach w Wielkopolsce*, Środa 1934; A. Tomaszewski, *Błędy językowe uczniów szkół poznańskich*, „Język Polski” 1927, z. 2, s. 45–52; z. 3, s. 81–85; tenże, *Mowa ludu wielkopolskiego*, Poznań 1934.

⁴ A. Furdal, *Materiały do kwestionariusza do badania dialektów kulturalnych i miejskich w Polsce*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” IX, 1973, s. 41–59.

⁵ *Słownik gwary miejskiej Poznania*, pod red. M. Gruchmanowej i B. Walczaka, Warszawa – Poznań 1997; wyd. II, Warszawa – Poznań 1999.

szczyzny miejskiej w językoznawstwie polskim⁶. Ukazanie się słownika prowokuje do dalszych poszukiwań i analiz. W dodatku książka ta to nie tylko słownik (jak wskazuje tytuł), ale także monograficzne, naukowe, językoznawcze opracowanie współczesnych poznańskich odrębności językowych. Dzięki tej pracy wiemy o obecnej polszczyźnie Poznania znacznie więcej niż o języku mieszkańców innych miast. A cieszy to tym bardziej, że zainteresowanie poznaniaków własną gwara, podtrzymywane przez popularne audycje radiowe (*Bluby starego Marycha* autorstwa Juliusza Kubla, wygłaszane przez wiele lat przez Mariana Pogasza oraz konkursy na znajomość gwary prowadzone w Radiu „Merkury” przez redaktora Jacka Hałasika) było i jest ciągle bardzo duże.

Trochę terminologii...

Jak wiadomo, mówiąc jednym językiem polskim, w rzeczywistości Polacy posługują się na różnych obszarach i w różnych sytuacjach komunikacyjnych różnymi odmianami, rejestrami, stylami itp. Podstawę prezentowanego tu zróżnicowania regionalnego stanowi zróżnicowanie terytorialne – na różnych obszarach Polski zauważamy różnice nie tylko w mowie mieszkańców wsi, ale także u mieszkańców miast i miasteczek.

Opisowym terminem „językowe odrębności w mowie mieszkańców Poznania” obejmują *elementy językowe obecne w codziennej mowie ogółu mieszkańców Poznania posługujących się polszczyzną ogólną (niemówiących gwara)*, a różne od form uznanych za ogólnopolskie, *nienacechowane*. Stosowany w praktyce językoznawczej (czasem wręcz synonimicznie) termin „regionalizmy” oznacza także *elementy językowe obecne w mowie warstw wykształconych (przynajmniej na poziomie średnim) pewnego regionu Polski (w tym mieszkańców miast tego regionu)*. Terytorialnie uwarunkowane odrębności językowe obecne w mowie niewykształconych warstw mieszkańców miasta nazywa się w literaturze językoznawczej „gwarą miejską”. Między pojęciami i terminami „gwara miej-

ska” oraz „regionalizmy” zachodzi zatem relacja inkluzji – części miejskich gwaryzmów możemy przypisać status regionalizmów, a podstawę ich dyferencjacji stanowi kryterium socjalne (stopień wykształcenia). Raczej intuicyjnie niż statystycznie wyznaczana i w praktyce płynna granica między tymi pojęciami uzasadnia ich częstą wymiennność w różnych tekstach językoznawczych.

Krótkiego wyjaśnienia wymaga relacja między „gwarą miejską” i innymi zjawiskami zawierającymi termin „gwara” („gwara wiejska i dialekty” oraz „gwary środowiskowe i zawodowe”), z jednej strony, a „gwarą miejską i potocyzmami (kolokwializmami)” – z drugiej.

Gwara (gwara wiejska) to odmiana języka różna od polszczyzny ogólnej na płaszczyźnie wszystkich podsystemów językowych (od fonetyki po składnię), charakterystyczna dla mieszkańców wsi na ograniczonym obszarze (zwykle kilku lub kilkunastu wsi). Zespół gwar o cechach wspólnych, występujących na większym obszarze tworzy **dialekt**. W Polsce mamy 5 dialektów: wielkopolski, małopolski, mazowiecki, śląski, kaszubski (dziś mający już status języka mniejszości narodowej) oraz obszary z nowymi dialektami mieszczanymi (głównie w Polsce zachodniej). Dialektyzmy przeniesione wraz z migracją ludności do miast stanowią znaczną część gwary miejskiej – oba pojęcia mają znaczny obszar wspólny (np. poznańskie i wielkopolskie *boba, brawęda, brękot, ćmik, glajda, hycać, klejdry, kluk / kluka, miągwa, poja-pać, pyra, ryfa, wiukać* itp.), ale też obszary różne.

Gwary środowiskowe (socjolekty) i gwary zawodowe (profesjolekty) to odmiany języka ogólnego, charakterystyczne dla jakiegoś środowiska (np. uczniowskiego, studenc-

⁶ Por. słowniki o charakterze diachronicznym: B. Wieczorkiewicz, *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, Warszawa 1966; Z. Kurzowa, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 r.*, Warszawa – Kraków 1983; Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI-XX w.*, Warszawa – Kraków 1993.

kiego, żołnierskiego, przestępczego itp.) lub grupy zawodowej (aktorów, lekarzy, dziennikarzy, prawników, wydawców itp. – por. przykładowo wydawnicze: *bękart* ‘pojedynczy wers na stronie’, *niedodruk* ‘niedodrukowany fragment książki’), różniące się od potocznej polszczyzny wyłącznie leksyką i frazeologią. W wyniku zapożyczeń wewnętrznych wiele z tych leksemów socjolektalnych przenika do polszczyzny potocznej, np. z przestępczego dawniejsze *kibel*, *kumać*, *ki-mać*, a nowsze np. *bujać się* ‘nic nie robić, nie mieć stałego zajęcia’, *głina* ‘policjant’, a z socjolektu hip-hopu *w porzo*, *ściema*, *wypas*. Zjawisko zapożyczeń wewnętrznych zachodzi też między poszczególnymi gwarami środowiskowymi, np. *fala*, *dziadek*, *kot* to leksemy przeniesione dziś z gwary żołnierskiej do uczniowskiej. W gwarach środowiskowych także występuje zróżnicowanie regionalne (np. *ciszak* w warszawskiej gwarze studenckiej ‘pokój do nauki’), ale jest to ciągle obszar słabo zbadany.

Najtrudniej w praktyce odróżnić elementy gwar miejskich od **potocyzmów**, czyli elementów języka potocznego. Brak syntetycznych danych o słownictwie regionalnym na różnych obszarach Polski, przypadkowość rejestracji słownictwa regionalnego w słownikach ogólnych polszczyzny, a także brak całości wielkiego słownika leksemów potocznych⁷ nie dają podstaw do jednoznacznej dyferencjacji tych warstw leksykalnych. Sytuację utrudnia także proces wewnętrzного zapożyczania regionalizmów do polszczyzny ogólnej potocznej (tak stało się prawdopodobnie z leksemem *gwiazdor* – znanym dziś niemal w całej Polsce).

Odrębności regionalne polszczyzny poznańskiej mieszczą się na wszystkich poziomach językowych – od fonetyki (np. wymowa *głizda*, *branzoleta*, *huźdawka*, *idom tom drogom*, *suchaj*, *gupi*, *czeba*, *czymaj*, *dźwi / dźwi*, *łe* czy charakterystyczna intonacja), poprzez morfologię (np. formy z wielkopolskimi przyrostkami *kamyszek*, *dzbanyszek*, *drabka* (zam. *drabinka*), *Jachu*, *Zbychu*, *Go-cha*, *Krycha*, *wuja* (zam. *wuj*), *mączyty*,

wodnity oraz w odmiennej od ogólnopolskiej postaci rodzajowej: *ta magiel*, *mirta / myrta*, *pora*, *selera* itp.), do składni (por. *smakuje za czymś* (za *ananasem*), *pachnie za czymś* (za *fiolkami*), *pytać się komu* (*matce*, *ojcu*), *być do góry* (zam. *być na górze*), *ten się ale wyglupia*, *dostać kupić*, *mieć coś gdzieś leżeć*, *w gazecie stoi napisane*). Najliczniejsze i najwyraźniej widoczne są jednak w **słownictwie i frazeologii**. W tej warstwie językowej też najsilniej, najdłużej się utrzymują.

Odrębność językowa Poznania

uksztaltowała się przede wszystkim w wyniku trzech procesów: 1) nierównomiernego wycofywania się z użycia słownictwa dawnej polszczyzny ogólnej na terenie trzech zaborów (pozostania w polszczyźnie poznańskiej pewnych wyrazów, które w innych regionach wyszły z użycia), 2) wpływu języka niemieckiego w okresie zaboru pruskiego i 3) przenikania wyrazów gwarowych wraz z napływem okolicznej ludności wiejskiej do miasta. Skutkiem tych procesów są trzy warstwy językowe – **archaizmy**, **germanizmy** i **dialektyzmy** (z wyraźną przewagą tych ostatnich) – dające się wyróżnić w polszczyźnie poznańskich. Czwartą, najmniej liczną grupę tworzą **neologizmy miejskie**⁸. Zakresy tych warstw słownictwa w znacznej mierze krzyżują się ze sobą – większość archaizmów i znaczna część germanizmów to leksemy obecne także w gwarach Wielkopolski (często też w innych dialektach), a wiele archaizmów to jednocześnie dawne zapożyczenia niemieckie. Precyzyjna siatka warstw genetycznych w leksyce regionalnej jest zatem bardzo skomplikowana. Tu zarysuję ją w znacznym uproszczeniu.

Najliczniejszą warstwę słownictwa regionalnego stanowią **dialektyzmy** (około 40%), czyli wyrazy przeniesione z gwar wiejskich do języka miasta. Są wśród nich:

⁷ Por. *Słownik polskich leksemów potocznych*, pod red. W. Lubasia, t. I–III (A–J), Kraków 2001–2004.

⁸ Por. B. Walczak, *Słownictwo*, w: *Słownik gwary miejskiej Poznania*, s. 67.

dialektyzmy wąskoterytorialne (obecne wyłącznie lub prawie wyłącznie w gwarach wielkopolskich), np. *bręczyć* ‘marudzić, zrędzić’, *bździągwa*, *churchlać*, *cyrać*, *klejdry*, *knajder*, *koperytko*, *labija*, *leloszek*, *obrzympamy*, *ogigle*, *opękać*, *petronelka*, *ryfa*, *rzęchy*, *szczapić*, *skieber*, *szudrać się*, *szusziwoł*, *szwagrocha*, *ukrychnąć*, *unorać*, *wknaić się*, *wycić* / *wycpnąć*, *wypiglać się*, *zgrupić się*, *żgak* itp., oraz

dialektyzmy szerokoterytorialne (obejmujące oprócz Wielkopolski także inne tereny gwarowe), np. *chabas*, *fleja*, *glabnąć*, *przesmradzać*, *rupotać*, *zgęziały* itp. (także Kujawy i Krajnę), *bachandryje*, *boba*, *brawęda*, *chaps*, *kramować*, *lujnąć*, *luntrus*, *miągwa*, *muk*, *statory*, *wąsiona*, *westfalka* (także Pomorze i gwary sąsiednie), *biber*, *giglać*, *kala-fa*, *klekoty*, *knajtek*, *land*, *modre*, *przepękać*, *smary*, *tuleja* (także Śląsk), *angryst*, *bojączka*, *glajda*, *hycać*, *makielki*, *nadrach*, *nicpoty*, *obachutać*, *papcie*, *puczyć się*, *purtać*, *ryska*, *wykosierować* (także Małopolskę), *chorobny*, *chrympać*, *odtrzasnąć się*, *przebrać*, *resztów-*

ki, *szmaja*, *taradeja* (także Mazowsze, a czasem też Suwalszczyznę i Podlasie); także charakterystyczne dla wielu gwar, na znacznym obszarze, np. *czępać* / *cząpać*, *ćmok*, *chichrać się*, *glapa*, *leżanka*, *nyny*, *ohajtnąć się*, *paradzić się*, *psiona*, *tabula* itp.

Ponad 30% spośród leksemów charakterystycznych dla gwary miejskiej Poznania to **archaizmy**. Są wśród nich:

archaizmy wyrazowe (czyli takie, których forma wraz ze znaczeniem zanikła w języku ogólnym), np. *chęchy*, *deczka* i *deka*, *grajcarek*, *jaczka*, *jadaczka*, *kabatek*, *kejter*, *knyp*, *korbol*, *kopystka*, *macoszka*, *mączkować*, *mrzyglód*, *nieusłuchany*, *skopowina*, *szablak*, *szpotaawy*, *szytytować się*, *tąpać*, *westka*, *węborek*, *womitować* itp. (przeważająca ich część to wyrazy rodzime, choć są wśród nich także zapożyczenia) oraz

archaizmy semantyczne (czyli znaczenia nieobecne we współczesnej polszczyźnie ogólnej, choć forma w innych znaczeniach funkcjonuje nadal), np. *ból* ‘rana, wrzód’, *gapa* ‘wrona’, *góra* ‘strych’, *haczyk* ‘pogrze-

Wydawnictwo TELBIT



„Język polski
Sprawdzian 6-klasisty.”
Agnieszka Nożyńska-Demianik



„Język polski z elementami sztuki
Egzamin gimnazjalny.”
Agnieszka Nożyńska-Demianik

Książki z serii „Lubię się uczyć”

mają na celu rzetelną i skuteczną pomoc przy przygotowaniu się do sprawdzianu szóstoklasisty i egzaminu gimnazjalnego.

Książki stanowią kompendium wiedzy i zawierają zarówno materiał powtórzeniowy, teoretyczny, zestawy zadań do samodzielnego rozwiązywania, jak i wiele informacji wzbogacających wiedzę ucznia. Mogą również być wykorzystywane jako pomoc dydaktyczna przez nauczycieli na lekcjach w szkole czy jako zbiór zadań domowych.

**W serii „Lubię się uczyć”
ukazały się również:**



Szukaj w księgarniach i EMPIK-ach. Prowadzimy sprzedaż wysyłkową: tel.: (022) 331 03 05, tel./fax: (022) 331 88 70, www.telbit.pl

bacz', *mączka* 'krochmal', *miałki* 'płytki', *sklep* 'piwnica', *skład* 'sklep', *trafić* 'spotkać', *wykład* 'wydatek' itp.

Wśród **germanizmów** (prawie 30% słownictwa poznańskiego) wyróżnić można aż trzy subwarstwy:

germanizmy właściwe (gdy zapożyczono z języka niemieckiego formę wyrazu wraz ze znaczeniem), np. *ajnfach*, *ajntop(f)*, *bachać się*, *badejki*, *bauer*, *blubrać*, *bryle*, *dracheta*, *durch*, *dyngs*, *eka*, *frechowny*, *fyrtel*, *glaca*, *kipa*, *kista*, *laczki*, *lajsnąć sobie*, *lofer*, *lumpy*, *pana*, *plindz / plendz*, *przyzolić*, *racha*, *rajze-fiber*, *redyska*, *rodle*, *rojber*, *rozkwirłać*, *sosyska*, *sportka / szportka*, *szneka*, *sznupa*, *sznytloch*, *sztender*, *sztrykować*, *szuwaja*, *szwamka*, *tonkać*, *zicherhajtk* itp.,

kalki (repliki) słowotwórcze (wyrazy o zachowanej obcej strukturze przy zastąpieniu morfemów obcojęzycznych ich polskimi odpowiednikami), np. *obklad*, *odkluczyć*, *przepisać się*, *tudotąd*, *zakluczyć*, i **frazologiczne**, np. *być na fleku* 'być w pełni sił', *dostać kupić* 'móc kupić', *mieć ambę* 'mieć głupie pomysły', *mieć sztycha* 'o mięsie: być nadpsutym', *przyjść komuś głupio* 'przygadać, dociąć komuś', *robić komuś hałas* 'robić komuś awanturę', *spuścić się na kogoś* 'polegać na kimś' itp. oraz

kalki semantyczne (wyrazy o zapożyczonym znaczeniu), np. *kij* 'piętro', *pojedynczy* 'prosty, zwyczajny', *przypominać się* 'odbijać się', *skrzydło* 'fortepian'.

Margines leksyki regionalnej stanowią **neologizmy miejskie** (związane z realiami miejskimi), takie jak np. *bimba* 'tramwaj', *deska* 'długi, wielopiętrowy blok mieszkalny', *pestka* 'Poznański Szybki Tramwaj' czy *okrągłak* 'dom towarowy okrągłego kształtu'.

Obecność regionalnych odrębności w mowie starszych pokoleń nikogo nie dziwi; interesujące jest natomiast, na ile regionalne odrębności są obecne w języku młodych poznaniaków.

Z badań ankietowych przeprowadzanych wśród młodzieży wynika, że regionalizmy leksykalne są dobrze znane młodemu pokoleniu poznaniaków, a wiele z nich należy do ich czynnego zasobu słownikowego (choćby takie jak: *bryle*, *dziabka*, *fafoty*, *galart*, *gzik*, *japa*, *kamlot*, *katana*, *koperytko*, *kejter*, *laczki*, *pamper*, *rojber*, *tytka*, *zakluczyć* itp.). Świadczy to o silnym zakorzenieniu poznańskiego słownictwa w regionalnym uzusie. Badania porównawcze przeprowadzone kontrolnie w grupie osób dorosłych wykazały różnice jedynie w biernej znajomości tego słownictwa (na korzyść dorosłych). W języku młodzieży utrzymują się zwłaszcza leksemmy o silnym zabarwieniu emocjonalnym, przykładowo takie jak: ekspresywne nazwy czynności (*chichrać się*, *giglać*, *ligać się*, *na-grygolić*, *naświgać*, *ohajtnąć się*, *ponupląć*, *przyzolić*, *unorać*) oraz ekspresywne nazwy osób i części ciała (*brachol*, *glajda*, *fleja*, *ka-kalud*; *kielochy*, *kluka*). Nie dziwi to, gdyż słownictwo regionalne występuje głównie w familektach (języku rodzinnym) – w codziennych, rodzinno-towarzyskich kontaktach trwa przekazywane z pokolenia na pokolenie, skupione zwłaszcza wokół kilku kręgów semantycznych: kulinariów, sprzętów i czynności związanych z gospodarstwem domowym, odzieży, nazw osób i części ciała, zatem w sferach bliskich i intymnych, rzadziej konfrontowanych z nazewnictwem z innych regionów.

Regionalna frazeologia jest znacznie mniej znana młodemu pokoleniu poznaniaków niż regionalne słownictwo – im młodszy uczeń, tym słabsza znajomość zasobu frazeologicznego regionalnej polszczyzny. Wyraźnie rysują się różnice między młodzieżą a dorosłymi w posługiwaniu się frazeologizmami (ale różnice takie widoczne są także w odniesieniu do frazeologii ogólnopolskiej). Najczęściej używane przez młode pokolenie poznaniaków frazeologizmy zawierają w swoim składzie leksykalnym komponenty regionalne: *chichrać się jak głupi do sera*, *dostać po sznupie*, *mieć coś z gorem*, *mieć z dekle* (większość tych frazeologizmów to związki

semantycznie tożsame z ogólnopolskimi). Z kolei najrzadziej używane połączenia wyrazowe to zwłaszcza kalki frazeologiczne z języka niemieckiego, np. *być na fleku* (*auf dem Fleck sein*), *być precz* (*wegsein*), *mieć rapla* (*einen Rappel haben*), *mieć sztycha* (*einen Stich haben*), *przyjść komuś głupio* (*jemandem dumm kommen*), *robić komuś hałas* (*Lärm machen*).

O współczesnej żywotności poznańskich odrębności leksykalno-frazeologicznych świadczy fakt ewolucji semantycznej tego zasobu językowego. Niektórych regionalizmów młodzież używa bowiem w dodatkowych, nieznanym dorosłym znaczeniach, przez co w słownictwie regionalnym powiększa się zasób wyrazów polisemicznych. Większość z tych przesunięć semantycznych polega na zmianie odnośności przedmiotowo-realnej, np. czasownik *marać* 'szukać' jest używany przez młodzież także (i to częściej) w znaczeniu 'macać', a nawet 'obmacywać kogoś'. Do realiów współczesnych nawiązują przesunięcia znaczeń w wyrazach: *gzik* 'se-rek homogenizowany', które rozwinęło się z tradycyjnego znaczenia 'twarożek przyprawiony śmietaną i szczypiorkiem lub cebulą'; *katana* 'kurtka džinsowa' – pozostające w relacji do utrwalonego w regionalnym uzusie znaczenia 'marynarka, bluza, kurtka'; *ponupać* 'żuć gumę' – poszerzające wcześniejsze znaczenie 'ssać, lizać'. Bardzo interesująca zmiana semantyczna dotyczy rzeczownika *ruła*, którego młodzież używa częściej w znaczeniu 'pośpiech, werwa', co wraz z ustabilizowanym w polszczyźnie poznańskiej znaczeniem 'spokój, opanowanie' stanowi ciekawy przykład regionalnej enantioseмии. Także niektóre modyfikacje semantyczne odnoszące się do frazeologii są w języku mło-

dzieży tak częste, że można je już chyba uznać za utrwalone w uzusie młodego pokolenia. Należą do nich: *mieć kalafę od ucha do ucha* 'uśmiechać się' (obok tradycyjnego 'być pyskatym'), *mieć naluzgane* 'mieć przechlapane' (obok 'być pobitym'), *mieć rachę na kogoś* 'mieć ochotę na kogoś' (obok 'być złym na kogoś'), *wylazić z papci* 'bardzo się starać' (obok 'bardzo się denerwować').

Przeprowadzono też wśród poznaniaków badania świadomości językowej w zakresie odrębności regionalnej. Wskazują one wy-

Poznaniacy deklarują daleko idącą tolerancję w stosunku do gwary miejskiej, są z niej nawet dumni (...) widzą jej historyczny i kulturotwórczy charakter.

rażnie, że poznaniacy deklarują daleko idącą tolerancję w stosunku do gwary miejskiej, są z niej nawet dumni, choć doskonale zdają sobie też sprawę, że nie zawsze i wszędzie

można jej używać. Cieszy, a nawet zaskakuje, że widzą jej historyczny i kulturotwórczy charakter. Niespodziewanie też okazało się, że w poglądach na język swego regionu poszczególne pokolenia poznaniaków się nie różnią. Zgodnie z oczekiwaniami ani płeć, ani zawód czy poziom wykształcenia nie wpływały na stosunek do miejskiej gwary.

Obecnie, w związku z kulturowymi tendencjami globalizacyjnymi obecnymi w różnych dziedzinach życia, odradza się w środowisku językoznawczym naukowe zainteresowanie **lokalnością językową**. Świadczy o tym zapoczątkowany w 2003 r. w Białymstoku cykl konferencji naukowych poświęconych polszczyźnie miejskiej⁹, kontynuowany w bieżącym roku w Bydgoszczy. Rysuje się możliwość szerokich badań kwestionariuszowych, obejmujących wiele miast polskich, których wyniki pozwoliłyby stworzyć bazę leksykalnych odrębności regionalnych we współczesnej polszczyźnie. Stanowiłaby ona cenny punkt odniesienia w dalszych badaniach miejskich odrębności językowych.

⁹ Por. tom pokonferencyjny *Polszczyzna mówiona mieszkańców miast. Księga referatów z konferencji językoznawczej w Białymstoku*, pod red. H. Sędzia, Białystok 2004.

Małgorzata Witaszek-Samborska – dr hab., pracownik naukowy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.